

W przededniu obrad Ligi Narodów

Pełne przedziwnych paradok-
sów jest współczesne życie mię-
dzynarodowe.

Można wieloletnie prace
Komisji Rozbrojeniowej w Ge-
newie, patetyczne deklaracje o
rozbrojeniu moralnym, uroczyste
wyrzeczenie się wojny, jako
instrumentu polityki państwo-
wej, zażarte dyskusje eksper-
tów nad technicznymi szczegó-
łami rozbrojenia — wszystko
to chwycie się dzisiaj, jak do-
mek z kart i z mroków wylania
się widmo przedwojennego wy-
ścigu zbrojeń.

Na makabryczny żart, czy
smutną ironię losu wygląda za-
powiedź powrotu do obrzniętych
budżetów wojskowych, do mil-
jardowych pożyczek na arma-
ty, tanki czy pancerniki w
chwili, kiedy walczyć powinni-
śmy wszyscy z kryzysem go-
spodarczym, z bezrobociem i
nędzą milionowych mas, ze zdi-

czaniem kulturalnym i umysło-
wym.

Przeżywamy moment oso-

blawie domioty. Wśród nieskry-
stalizowanej społeczności mię-
dzynarodowej, wśród sprzecz-

ności interesów, nieufności i po-
dejrzeń wzajemnych, wśród wi-
rów i kamieni podwodnych ste-

rować może dzisiaj tylko bar-
dzo wytrawna i doświadczona
ręka. Kierownictwo naszej po-

lityki zagranicznej zdobyło so-
bie całkowite i zasłużone za-
ufanie zarówno nazewnątrz, jak
i wewnątrz kraju. To też stając
przed możliwością głębokich
zmian w układzie sił międzynaro-
dowych, może Polska prze-
ciwstawić się z całą mocą po-
wrotowi do błędów przeszło-
ści. Bronić będzie wówczas
Polska nie tylko własnej egzysten-
cji, ale wspólnie ze wszyst-
kimi zdrowymi narodami stać
będzie na straży instynktu sa-
mozachowawczego ludzkości.

Zamiast powrotu do prze-
szłości, wykuć musimy z chaosu
powojennego nowe formy ży-
cia zbiorowego, gospodarczego
i politycznego. Pokój jest ko-
niecznym warunkiem tej twór-
czej pracy. W kierunku zapew-
nienia narodom pokoju i bezpie-
czeństwa rozwijać się muszą
najbliższe narady w Genewie.

W. K.

Wywiad z p. min. A. Zaleskim

przed wyjazdem do Genewy



W przededniu wyjazdu do Ge-
newy minister spraw zagranicz-
nych p. August Zaleski udzielił
nam szeregu aktualnych wyjaś-
nień.

— Wyjeżdża pan minister ju-
tro na sesję Rady i Zgromadzenie
Ligi. W prasie międzynarodowej
— rzucamy na wstępie uwagę —
rozlegają się ostatnimi czasy
głosy o upadku znaczenia tej in-
stytucji, w szczególności zaś w
prasie niemieckiej, włoskiej i ja-
pońskiej mówi się o ewentualno-
ści wystąpienia danych państw z
Ligi Narodów.

— Nasze stanowisko — od-
powiada p. minister — jest nieco
odmienne. My nie chcemy bawić
się w prorocтва, czy danej insty-
tucji będą groziły jakieś niebez-
pieczeństwa i jakie będzie jej zna-
czenie w przyszłości, ale pracuje
my wspólnie z wieloma innymi pa-
ństwami nad tem, żeby się ona ut-
trzymała i żeby spełniała nale-
życie swoje zadania. Nie jeste-
my w tej sprawie widzimy, ale
współczynnikami. Liga Narodów
jest dla międzynarodowego współ-
życia niezmiernie potrzebna. Jest
ona miejscem systematycznego
spotkania się mężów stanu, or-
ganem uzgadniania, rozjemstwa
współdziałania. Jej poniżenie,
albo upadek odbiłyby się nad wy-
raz ujemnie na międzynarodowej
sytuacji, pozbawiając ją w
stosunkach między sobą całego
szeregu ułatwień, które daje Ge-
newa, a których nie posiada w
równym stopniu sieć akredyto-
wanych dyplomatów.

Krytycy, plemujący powolność
działania organów Ligi i miłość

rezultatów jego działania, zapo-
mniają, że bez niej sprawy, któ-
re obecnie ona się zajmuje, by-
łyby załatwiane jeszcze znacznie
powolniej i z mniejszym powodze-
niem. Liga nie jest wyrazem jakiegoś
idealu i tworem nadpaństw-
owym. Jest ona zwyczajną,
ludzką instytucją. Jej powaga i
wydajność jej pracy uzależniona
jest w pierwszym rzędzie od wy-
silków jej członków.

Krytycy powinni wystąpić z in-
icjatywą ulepszeń. My, chociaż
często musimy występować w
charakterze klientów Ligi i czę-
sto miewaliśmy z tą narzuconą
nam sytuacją duże kłopoty, je-
steśmy zdecydowani na dalsze
podtrzymywanie tej instytucji
bez żadnych zastrzeżeń.

— Ostatnio — wtrącamy —
spadło na Ligę Narodów nowe
zadanie. Francja skierowała do
niej niemieckie pretensje, do-
tyczące zrównania w dziedzinie
zbrojeń, wbrew Traktatowi
Wersalskiemu. Premier Musso-
lini w „Popolo d'Italia” i Radek
w „Izwestjach” uznali to żąda-
nie Niemiec za najważniejszy e-
wenement ostatnich czasów w
polityce międzynarodowej.

— Jest to — oświadcza p. mi-
nister Zaleski — fakt bezwzględ-
nie ważny z punktu widzenia
taktyki dyplomatycznej, to zna-
czy, że zmusi on mężów stanu
do dość skomplikowanego ma-
newrowania, aby doprowadzić
dalej bez wstrząsów cały apa-
rat międzynarodowego współ-
życia. Nie wiadomo jednak, jak
krokowi temu należy przy-
pisywać wagę wewnętrzną.

Jeśliby rząd niemiecki w
swoim żądaniu brał za punkt
wyjścia wymogi narodowego
prestżu w sytuacji, kiedy roz-
maite odłamy nacjonalizmu li-
cytują się przy staraniach o u-
trzymanie władzy w swoim ręk-
u, możnaby przewidywać ze
strony niektórych rządów sta-
rania o znalezienie formuły, któ-
ra, nie naruszając traktatów,
dawałaby im to zadowolenie.

Natomiast jeśliby Niemcom
chodziło istotnie o zwiększenie
swojej siły bojowej, myślę, że
zamiary takie, spotkałyby się z
poważnymi sprzeciwami. Wła-
dądom jest wszystkim, a w tej
liczbie i Niemcom, że nikt z ich
sasiadów nie żywi w stosunku
do nich zamiarów zabórczych.
Przeciwnie: stronictwa, dzia-
łające i nawet członkowie rządu
niemieckiego nie raz wyrażali
się w sposób agresywny o ziem-
iach, należących prawnie i
faktycznie do innych państw.

W tych warunkach artykuł
Traktatu Wersalskiego, mówią-
cy o ograniczeniu niemieckich
zbrojeń, posiada charakter nie-
tylko formalny, ale bardzo istot-
ny. Pozwolenie na nadwyżkę
tego artykułu, brane przez
niektóre państwa pod uwagę w
celu wywarcia presji na stano-
wisko innych państw w spra-
wie rozbrojenia, doprowadzi-
łyby raczej do powszechnego
zwiększenia zbrojeń i utrudnie-
nia pracy nad pacyfikacją
świata.

— Czy w dziedzinie pacyfi-
kacji świata należy przypisy-
wać większe znaczenie polsko-
sowieckiemu paktowi o nie-

agresji? — zapytujemy.

— Pakt ten — odpowiada p.
minister — zawarty w ślad za
podobnymi paktami między na-
szymi bałtyckimi przyjaciółmi a
Sowietami, jest jedną z szeregu
manifestacji, których celem jest
uspokojenie Wschodu Europy i
przekreślenie niesłusznych, ale
onięskawo wyrażanych ob-
aw ze strony Sowietów na te-
mat rzekomego niebezpieczeń-
stwa, grożącego im ze strony
ich europejskich sąsiadów pod
wodzą międzynarodowego kapita-
łu. Koncepcja ta zawsze była
bezpodstawa, teraz zaś tem-
bardziej, gdyż biedny kapitał
międzynarodowy ma inne, po-
ważne troski. Uspokojenie to je-
dnak nastąpi w pełni dopiero,
kiedy dojdzie do analogicznego
paktu między Sowietami a na-
szym rumuńskim sojusznikiem.
Można mieć nadzieję, że to
wkrótce nastąpi. Należy dążyć
nie tylko do pokojowego współ-
życia z republiką sowiecką, ale
i do tego, aby Sowiety współ-
działały z innymi państwami na
gruncie międzynarodowym.

To, że dane państwo rzadzi się
w europejskich, nie powinno być
dostateczną przyczyną dla o-
graniczenia jego pracy na forum
międzynarodowym do deklarato-
rywnych wystąpień. Taka współ-
praca stanowić może tylko je-
den z elementów ogólnego po-
koju.

W polityce międzynarodowej,
jak i w innych jej działach wie-
le dokonać można drogą stałe-
go, systematycznego wysiłku i
cierpliwości. Zwłaszcza o ile
reprezentuje się rząd silny, mo-
gący w czynnościach swoich
bardziej brać pod uwagę racje
stanu, niż efektowne hasła wy-
borcze — zakończył p. minister
Zaleski.

Markiz Gravina umierający

GDANSK, 19.9. W stanie zdro-
wia markiza Graviny, wysokiego
komisarza Lig Narodów w
Gdańsku, nastąpiła w sobotę w
nocy zupełnie niespodziewanie
zmiana na gorsze. Lekarze liczą
się lada godzina ze śmiercią Gra-
viny. Rodzina wysokiego komi-
sarza nie opuszcza łóża chorego.
Jak wiadomo, hr. Gravina pod-
dał się w ubiegłym tygodniu ope-
racji wycięcia wyrostka robacz-
kowego. Lekarze nie kryją swych
obaw o losy pacjenta.

Wobec groźnego stanu zdro-
wia hr. Gravina przyjął ostatnie
namaszczenie Olejem Świątym.

Kompromitacja polityki Papena wobec niemieckiej opinii publicznej

BERLIN, 19.9. — Tel. wł. — Me-
morandum rządu brytyjskiego w
odpowiedzi na notę niemiecką w
sprawie zbrojeń wywołano w ko-
łach oficjalnych na Wilhelmstrasse
ostupienie.
Niemcy z całą pewnością liczy-
ły na milczącą pomoc Anglii i w
przyjaznych głosach prasy londyń-
skiej dopatrywały się moralnego uz-
nania dla swej tezy. Tem większe
jest obecnie rozczarowanie. Psy-
chologiczny błąd dyplomacji nie-
mieckiej, która w każdej akcji liczy
na rozdziewki między Francją a
Wielką Brytanią powtarza się sta-
le.

Najbardziej może dotkliwie dla
rządu jest zdezawowanie w opi-
ni publicznej, zwłaszcza, że w wy-
głoszonym onegdaj przez radio swo-
jem ekspozycji kanclerz Rzeszy wy-
raźnie wymienił Anglię, jako to
mocarstwo, które popiera niemiecki
punkt widzenia.

Z głosów prasy zasługuje na u-
wagę komentarz social - demokra-
tycznego „Vorwärts”, który na
podstawie szeregu przykładów z
ostatniego okresu stwierdza, że po-
lityka gabinetu Papena — Schle-
cher prowadzi nieodwołnie do
pełnej izolacji Niemiec na terenie
międzynarodowym. (Zast.).

Nowy manewr japoński

przedw rozpatrywaniu raportu Lytona w Genewie

GENEWA, 19.9. Nadszedł tu
dzis list, w którym rząd japoński
prosi Ligę Narodów o odłożenie
rozpatrywania raportu komisji
Lytona przez Radę Ligi do chwili,
kiedy Japonia będzie mogła

przedstawić swoje uwagi w tej
sprawie i wysłać do Genewy spe-
cjalnego delegata. Zdaniem rzą-
du japońskiego potrzeba na to
okresu 6-ciu tygodni.

Pierwszy krok rządu sowieckiego do uznania nowego państwa mandżurskiego

CHARBIN, 19.9. Wczoraj wy-
jechał do Błagowieszczeńska
pierwszy konsul nowego pań-
stwa, który odbywa podróż na
podstawie paszportu, wydanego
przez rząd mandżurski, a zaopa-
trzonego w wizę sowiecką. Zgo-
da wyrażona przez Sowietów na
utworzenie konsulatów mandżur-
skich w Błagowieszczeńsku, Wła-
dywostoku i Czycie komentowa
na jest tak, iż rząd sowiecki praw-
dopodobnie niedługo uzna nowe
państwo Mandżurji.

Gandhi zaczyna głodówkę

po odmowie

opuszczenia więzienia
BOMBAJ 19.9. Gandhi nie
zgodził się na warunkowe uwol-
nienie i postanowił rozpocząć
głodówkę. (PAT).

Bohaterowi Legionów w holdzie



W obłęgą niedzielę odbyło się w Rzeszowie uroczyste odsłonięcie pomnika s. p. p. k. Lisa - Kuli w obecności pana Prezydenta Rzeszki i pani Marszałko-

Przyjęcia

u ministra Zaleskiego

Minister spraw zagranicznych,
p. August Zaleski przyjął w dniu
19-ym b. m. ambasadora Wiel-
kiej Brytanji sir Willjama Er-
skine'a, posła holenderskiego p.
Engelbrechta, oraz charge d'affair
res Meksyku p. Castro Loala.

De Valera w Londynie

LONDYN, 19.9. Przybył tu dziś rano
w drodze do Genewy szef rządu ir-
landzkiego de Valera.

Wyjazd

wiceministra Koca na urlop

Podsekretarz stanu w ministerstwie
skarbu, p. Adam Koc rozpoczął w so-
botę urlop wypoczynkowy, z którego
nie zdoła skorzystać w ciągu lata r.b.

Sprawy urzędowe

Wczoraj przybyli do Warszawy w
sprawach służbowych wojewoda śląski
p. Grażyński i wojewoda pomorski p.
Kirkikis.

Przed konferencją rozbrojeniową

Bez Niemiec czy z Niemcami

GENEWA, 19.9. — Prezes tech-
nicznego komitetu rozbrojeniowej
komisji budżetowej Radulescu o-
trzymał od niemieckiego członka
tej komisji Worbasa list, w którym
rzeczoznawca niemiecki, powołu-
jąc się na pismo min. v. Neuratha
do przewodniczącego konferencji
rozbrojeniowej Hendersona z dn.
14 b. m., donosi, że nie weźmie u-
działu w pracach rzeczoznawców
budżetowych.

GENEWA, 19.9. — Prezydent
konferencji rozbrojeniowej Hender-
son wystosował dzisiaj do mini-
stra spraw zagranicznych Neura-
tha obszerna odpowiedź na notę
niemiecką z dnia 14 września.

W końcu swego pisma Hender-
son wyraża nadzieję, że rząd nie-

miecki zmieni swa decyzję i weź-
mie udział w pracach prezydium
konferencji rozbrojeniowej, tem
bardziej, że przeciagająca się nie-
obecność Niemiec w pracach pre-
zydium mogłaby poważnie skom-
promitować sprawę ogólnego roz-
brojenia.

GENEWA, 19.9. — Dzisiaj odby-
ły się poufne rozmowy, w których
brali udział przewodniczący konfe-
rencji rozbrojeniowej Henderson,
wiceprzewodniczący Politis, dalej
generałny sprawozdawca Benesz
oraz dyrektor sekcji rozbrojeni-
wej sekretariatu Ligi Narodów.

Nowy kolos napowietrzny

BERLIN, 19.9. W stoczni Zep-
peli na Friedrichshafen rozpo-
częto budowę nowego olbrzyma
powietrznego, długości 248 m. No-
wy Zeppelin zbudowany będzie
z duraluminium. Pojemność gazu
wynosić będzie 200 tys. m. kub.
Nowy Zeppelin przeznaczony jest
dla komunikacji pasażerskiej na
wielkie odległości.

Groźny pożar w Żółkwi 61 rodzin bez dachu nad głową

ŻÓŁKIEW, 19.9. Wczoraj póź-
nym wieczorem wybuchł groźny
pożar w Rawie Ruskiej w piekar-
ni Pepsacha Altmana. Ogień prze-
rzucił się na sąsiednie zabudowa-
nia niszcząc doszczętnie 21 do-
mów mieszkalnych.

W akcji ratunkowej brały ud-
ział oddziały miejscowej stra-
ży pożarnej i straż pożarna we-
zwana ze Lwowa. Dzięki ener-
gicznej akcji, pożar zdołano u-
gasić. W pewnym momencie za-
grożony został budynek powia-
towej komendy policji państwo-
wej, który zaczął się już palić.
Zdołano go jednak uratować.
Wskutek pożaru 61 rodzin po-
zostało bez dachu nad głową.

Zdemaskowane plany Hitlera

w walce o fotel prezydenta Niemiec

BERLIN, 19.9. — Na wiecu przed łączącym frontem w Lipsku przewodniczący partii socjaldemokratycznej Otto Wels wystąpił z sensacyjnymi rewelacjami o planach, przygotowywanych przez hitlerowców przeciwko prezydentowi Hindenburgowi.

Narodowi socjaliści zamierzali wystąpić w Reichstagu z żądaniem rozpisania na podstawie

Pod groźbą obciążenia uszów Wymuszenie okupu przez bandytów chińskich

NEWCHWANG, 19.9. Bandyci chińscy, którzy przed dwunastu dniami porwali młodą dziewczynę i młodego człowieka obywateli angielskich — domagają się w liście przesłanym ojcu dziewczyny okupu w wysokości 700 tys. dolarów chińskich t. j. 25 tys. f. szt. oraz 200 pistoletów, wielkiej ilości amunicji, zegarków i pierścionków złotych. W razie nieotrzymania tego okupu grożą zamordowaniem uwięzionej. Równocześnie bandyci grożą obciążeniem uszu młodemu Anglikowi, jeżeli towarzystwo „Asiatic Petroleum Comp.”, którego był on urzędnikiem, nie rozpocznie z nimi rokowań w ciągu tygodnia. W odpowiedzi na te groźby zawładomiono bandytów o gotowości rozpoczęcia rokowań w Newchwang.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 19-go b. m.

Belgia 123.75; Londyn 31.00 — 31.03 — 31.02; Nowy Jork 8.92; Nowy Jork (kabel) 8.25; Paryż 34.96 i pół; Praga 26.40; Szwajcaria 172.25 — 172.20; Włochy 45.80.

Papierów procentowych: 3 proc. poź. budowlana 38.00; 7 proc. poź. stabilizacyjna 54.25 — 53.00 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna serjowa 107.00 — 106.25; 4 proc. poź. inwestycyjna 99.00 — 98.75 — 99.00; 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 99.00 — 98.75 — 99.00; 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 48.50 — 49.00; 5 proc. konwersyjna 39.75; 6 proc. poź. dolarowa 53.25 (w proc.); 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 31.00; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 8 proc. L. Z. budowlana Banku Gosp. Kraj. 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziem. 38.00; 4 proc. L. Z. ziemski 29.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 58.25 — 58.75 (tysiącki 59.50); 8 proc. m. Piotrkowa 52.50.

Akcje: Bank Polski 88.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA z dn. 19 b. m.

Wczoraj na giełdzie zbożowej w Warszawie notowano: żyto 16.50 — 16.75, pszenica jedn. 28.50 — 29.00, zbierana 28.00 — 28.50, owsie jednolity 16.50 — 17.00, zbierany 15.25 — 15.75, jęczmień na kłose 16.00 — 16.50, jęczmień browarny 18.00 — 19.00, jęczmień notowany wyżej standardu ponad notowaną, ryżka 17.00 — 19.00, proso 18.00 — 20.00, groch polny jadalny 26.00 — 29.00, groch Victoria 27.00 — 31.00, peluska 18.00 — 20.00, rzepak zimowy 40.00 — 42.00, siemie lniane 32.00 — 34.00, koniuczyna biała surowa 120.00 — 160.00, koniuczyna biała bez kanianki 160.00 — 200.00, mąka pszenna luksusowa 48.00 — 53.00, mąka pszenna 0000 43.00 — 48.00, mąka żytnia pyłkowa 31.00 — 33.00, siarka 24.00 — 26.00, razowa 23.00 — 25.

Anglia przeciw niemieckim metodom

w walce z zbrojeniami

LONDYN, 19.9. — Ambasadorowie angielscy w Berlinie i Paryżu doreczyli noty, wyłuszczające stanowisko Anglii w sprawie żądań niemieckich, dotyczących zbrojeń. Nota angielska do rządu Rzeszy podkreśla, iż pomyślnie załatwienie sprawy rozbrojenia ma donieść znaczenie dla gospodarczej sytuacji świata i rozwoju dobrych stosunków sąsiedzkich między państwami. Cel ten można osiągnąć jedynie w drodze rokowań i dlatego stanowisko zajęte przez Niemcy, które uchylały się od obrad konferencji rozbrojeniowej, nie jest drogą właściwą. Pozażądanie Niemiec w sprawie równości zbrojeń zaszkodzić może rokowaniom, które

re mają na celu poprawę sytuacji gospodarczej świata. Nota angielska wypowiada dalej zastrzeżenia co do stanowiska niemieckiego w sprawie zmiany postanowień Traktatu Wersalskiego w ograniczeniu zbrojeń. Argumenty, którymi Niemcy usadniają konieczność tej zmiany, nie dadzą się, zdaniem rządu angielskiego, utrzymać. Rząd angielski podkreśla konieczność, aby przyszła konwencja rozbrojeniowa zawierała nie tylko normy obowiązujące dla wszystkich, ale także wzajemne zobowiązania państw do ograniczenia zbrojeń w odpowiednim stosunku.

Na wioskę polski w Stresie

Fundusz dla premjowania wywozu zboża

STREBA, 19.9. — W wyniku dotychczasowych prac, dotyczących ostatecznego tekstu konwencji o rewaloryzacji cen zboża, przyjęty został w całości kompromisowy wniosek delegacji polskiej, poparty przez wszystkie państwa bloku rolnego. Projekt konwencji przewiduje powstanie funduszu dla premjowania wywozu zboża, kierowanego z państw rolnych do państw

nieudzielających preferencji zbożom włączonym do europejskim. Państwa udzielające preferencji mają być zwolnione całkowicie, lub w od powiednim stosunku od świadczeń na rzecz funduszu. Ostateczna redakcja artykułu konwencji, dotyczącego ewentualnych zobowiązań państw, korzystających z układu w dziedzinie polityki celnej, zostanie ustalona w dniu jutrzejszym.

Zwycięstwa polskich jeźdźców na międzynarodowych zawodach w Tallinie

TALLIN, 19.9. W drugim dniu międzynarodowych zawodów kon

nych w Tallinie rozegrano konkurs szybkości. Pierwsze miejsce zajął por. Ruciński na koniu „Reszka” przed por. Ruciński na koniu „Roksana” i kapitanem Sałęgą (Polska) na „Nelli”. W konkursie o puchar Estonii pierwsze miejsce zajęła drużyna lotewska przed drużyną polską i estońską. W konkursie potęgi skoku zwyciężył por. Ruciński na koniu „Reszka”. Drugie miejsce zajął również por. Ruciński na koniu „Roksana”. Trzecim był porucznik armii estońskiej Reiman na koniu „Ius”.

Zmiana rządu w Szwecji po wyborach

SZTOKHOLM, 19.9. Wybory do drugiej izby parlamentu szwedzkiego przyniosły znaczne powiększenie głosów socjaldemokratów i agrariuszów, a straty konserwatystom i partii ludowej.

Na drucie telegraficznym zbliżka i zdaleka

Pogrzeb 52 ofiar katastrofy. W Sidi Bel Abbas odbył się pogrzeb 52 żołnierzy legii cudzoziemskiej, którzy padli ofiarą katastrofy kolejowej. Wraz z zabitymi znajdującymi się jeszcze pod gruzami, okólna liczba ofiar katastrofy dochodzi do 65.

Katastrofa kolejkii górskiej. W pobliżu Kreuzfeld (Bawaria Połudn.) zderzyły się wczoraj wieczorem dwa pociągi kolejkii górskiej. Jest 7 osób ciężko rannych. Kilkanaście osób odniosło lekkie obrażenia.

Matka i siostra Gorgulowa aresztowane w Sowieckach. W stancyi Lublinskaja na Kubaniu aresztowaną matkę i siostrę Gorgulowów — systematyczną kradzież zbroja w kolejkii. Zgodnie z dekretem o ochronie własności społecznej, grozi im kara śmierci.

10,000 trędowatych w Argentynie. Liczba trędowatych w Argentynie dochodzi obecnie do 10,000. Największą liczbą — przeszło 500 osób cierpiących na tę straszną chorobę znajduje się w mieście Rosario, w prowincji Santa Fe.

Walki bratobójcze w Austrii. W miejscowości Saint Florian w Górnej Austrii komunistki usiłowały wczoraj rozbić zgromadzenie narodowych socjalistów. W bójkę, która się wywiązała odniosło rany trzech narodowych socjalistów i 4-ch komunistów.

Revolucja w Brazylii. W Sao Paulo rewolucjoniscy tworzą nową 50-tysięcną armię rezerwową.

Pożar wsi szwajcarskiej. W kantonie Valais (Szwajcaria) spłonęła całkowicie wieś Blitzenen. Kilka osób pozostało bez dachu nad głową.

Gen. Mac Arthur w Peszcie. Do Budapesztu przybywa w najbliższych dniach szef sztabu armii amerykańskiej gen. Douglas Mac Arthur. Weźmie on udział w manewrach armii węgierskiej i wejdzie w kontakt z wojskowymi kolami kierowniczymi.

Pożar wielkiej fabryki. W Akwizgranie spłonęła doszczętnie fabryka igiel Zimmermanna Przyczyną pożaru nieustalona.

Tabela wczorajszego ciągnięcia loterii państwowej

Table with multiple columns of numbers representing lottery results. Includes sections for '100.000 za nr. 113509', '50000 zł. na nr. 71293 119912 147772', 'Po 3000 zł. na nr. nr. 47093 83837', 'Po 2000 zł. na nr. nr. 1731 19665', 'Po 100 zł. na nr. nr.: 20081 20340', 'I ciągnięcie — stawki', and 'II ciągnięcie — stawki'.

Stanisław Cwierczakiewicz (C-wicz)

Przeklęta miłość

POWIEŚĆ

Intrygował go ten list, skierowany do niego. Co zawiera, domyślał się mniej więcej: przyznanie się do bankructwa, bowiem jakż intrygowość? Włoczyński lekceważył w duszy swego szefa, jako hulakę i lekkoducha i teraz więc myślał o nim:

— Ma szwaczypała to, na co zasłużył. Puszczaj pieniądze, puszczaj, aż pewnie wszystkich przepuścisz, a zabrakło charakteru na borykanie się z biedą, więc też sobie w łeb walnął. Mała szkoda, krótki żal.

Tu uprzytomnił sobie, że owo samobójstwo zbliża go do Eli. Trup Krasiewicza wypełnił sobą przepaść między skromnym inżynierem, a bogatą dyrektorką. Wydała mu się łatwiejsza do zdobycia. Z wdzięcznością podświadłoma spojrział na bezładne ciało.

W pokoju sąsiednim rozległy się kroki. Wszedł komisarz policji z dwoma wywiadowcami. Obejrzał pobieżnie trupa, wziął rewolwer, leżący obok zabitego, sprawdził, ile kul pozostało w magazynie, zabezpieczył. doczem zwrócił się do Włoczyńskiego,

— Czy pan należy do rodziny denata? — Nie, jestem pracownikiem fabryki, której Krasiewicz był dyrektorem.

— A co pan tu robi? — Przyjechałem, wezwany przez dyrektora telefonicznie i znalazłem go już bez życia.

— Pańskie imię, nazwisko i adres? — Komisarz spisał potrzebne mu dane.

— Czy był wzywany lekarz? — Było pogotowie prywatne, ale on już nie żył.

Komisarz podszedł do biurka i zobaczył leżące tam listy.

— A, tu jest nawet list do pana. Dlaczego go nie przeczytał? — Nie chciałem poruszać czegokolwiek przed przybyciem policji.

— Bardzo słusznie. Zaraz tu przybędzie sędzia śledczy i zapewne go panu wręczy. Tymczasem niech pan opuści ten pokój. Jeziorek, zwrócił się do wywiadowcy, — zostaniecie tu do dyspozycji sędziego. Do pokoju nikogo nie wpuszczaj.

Komisarz wyszedł, a Włoczyński znów pograżył się w myślenie. Łada chwila mogła nadejść Ela i on to właśnie miał być dla niej zwinstunem nieszczęścia. Przewidywanie sceny dramatycznej było mu przykre, ale i tem nie przejmował się zbytnio. Wzruszył w wszelkiego sentymentalizmu, trzeźwo patrzył na rzeczy i rozumował w danym wypadku w sposób najprostszy.

— Stało się: tamten nie żyje. Faktu tego nie zmienia żadne lzy, czy rozpacz. Zmarłego

należy pochować, a żywi muszą żyć i jakoś sobie życie ułożyć.

Nagle w myślach ujrzał zapłakaną Elę i wizja ta wstrząsnęła nim do głębi. Tak, niech wszyscy płaczą, niech sobie oczy wypłaczą, niech się zapłaczą na śmierć, byle nie ona, nie Ela, bo wtedy...

Co: wtedy, — nie wiedział, ale na samą myśl o lżach jej ogarniała go dzika, beznadziejna rozpacz. Sprawcę tych łez zabity bez wahania, ale szczerze ten sprawca leżał tam na kanapie z przetrzezoną skronią.

— Dobrze mu tak, — pomyślał, — ma za lży Eli.

Drzwi pokoju uchyliły się: zajrzał lokaj.

— Proszę pana, przyszedł sędzia śledczy.

Przybyły sędzina wykonał niemal te same funkcje, co i komisarz policji: obejrzał ciało, broń, gabinet i zabrawszy listy, przeszedł do pokoju obok. Tu poddał sumarycznemu badaniu Włoczyńskiego i służbę, poczem przeszedł do listów.

— Tu jest list adresowany do pana przez denata. Czy nie zechciałby go pan przeczytać mi? — Nie wiem, co on zawiera, nie mogę więc decydować.

Widzi pan, chodzi mi o to, że list zawiera zapewne oświadczenie, że zmarły sam pozbawił się życia. Stwierdzenie tego usunęłoby wszelkie złemniemanie zabójstwa i uprosiłoby wiele. Zbędna stałaby się autopsja, możnaby też było zaraz wydać pozwolenie na pogrzeb — W takim razie przeczytam.

Włoczyński wziął list, nieco niepewnie

palcami rozerwał kopertę, z której wydobył niewielką kartkę.

— Panie Włoczyński, — brzmiała ta posmiertna korespondencja, — jestem doszczętnie zrujnowany. Nie widzę przed sobą innego wyjścia, jak samobójstwo. Za parę minut wpakuję sobie kulę w łeb. Korzystam z ostatniej chwili, by panu przypomnieć naszą rozmowę o Eli. Myślę, że pan pomimo zmienionej sytuacji finansowej córki mojej nie odstąpi od swych zamiarów i to mi ułatwia przejście w niebyt. Niech pan będzie dobry dla mojego biednego dziecka.

Z. Krasiewicz.

— No, widzi pan, sprawa zupełnie wyjaśniona, — podjął sędzia, — wobec tego żadnych kłopotów, ani trudności nie będzie. Pozostałe dwa listy może pan wręczyć adresatom. Czy panna Krasiewiczówna jest w Warszawie?

— Jest. Oczekuję łada chwila jej nadejścia.

— Czekaj pan przykra chwila, ale w każdym razie dobrze się stało, że Krasiewicz pana wezwał. Łatwiej będzie jego córce usłyszeć tragiczną wieść z ust człowieka bliskiego!

Włoczyński uśmiechnął serdecznie dłoń sędziego, wdzięczny za tę nazwę. Sędzina wyszedł i Włoczyński znów pozostał sam, tym razem jednak nie na długo, bowiem rozległ się odgłos szybkiego lekkich kroków i do pokoju wbiegła Ela.

— Co się tu stało? Służba jakaś zmieszana. Pytam, nic nie odpowiadają. Gdzie ojciec?

— Panno Eli! Niech pani zbierze siły: stała się rzecz... Wypadek z bronią...

— Nie żyje?! (D. c. n.)

Tajemnica lasów w Potępie

Sprawa zamordowania Pietrucha i wyroku śmierci wydanego na jego morderców, wyroku, który potem został zamieniony na dożywotnie więzienie, nie schodzi z łamów prasy niemieckiej.

Obecnie socjalno-demokratyczny „Volksblatt” zamieszcza szereg nowych informacji, dotyczących zwłaszcza zasadzonego instygatora morderstwa, wójta Lachmanna.

Już przed rozprawą chodzili słuchy, że na „czarnej liście” hitlerowców znajdowali się oprócz Pietrucha również dwaj przedstawiciele gminy: Schwinge i Słodzik oraz dwaj robotnicy: Świerzy i Piłarski. Nazwiska ich znaleziono na liście, którą skonfiskowano jednemu ze skazanych. Wójt Lachmann, że początek tej ponurej sprawy sięga lat 1921 i 1922, kiedy to morderca Seimann wraz z kilkoma wspólnikami ukrywał się w lasach Potępy.

W lasach tych zamordowano w roku 1922 pewnego leśniczego, morderców nie udało się wówczas wykryć. Dopiero przed kilku miesiącami wśród okolicznej ludności odżyły znów pogłoski o tem morderstwie.

Opowiadano sobie, że pewien robotnik, należący do narodo-

wych socjalistów, podejrzany o kłusownictwo, powiedział:

— Jeżeli Lachmann i Gołabek myślą, że mogą mnie oskarżyć, to doniosę policji, kto w roku 1922 zamordował leśniczego. Mogę nawet wskazać strzelbę, której wówczas użyto.

Schwinge znalazł się na czarnej liście dlatego, że zrobił doniesienie na Lachmanna o fałszywe zeznania w sądzie. Słodzik zaś na kilka tygodni przed morderstwem w Potępie wskazał Lachmanna jako tego, który sprzeniewierzył 750 marek z kasy gminnej. Świerzy i Piłarski znowu mieli być zamieszani wraz z Lachmannem w jakąś aferę kłusowniczą, w której mieli świadczyć przeciw Lachmannowi.

Hitlerowcy usprawiedliwili morderstwo Pietrucha tem, że brał on udział w powstaniu śląskim. Otóż, jak stwierdza „Voss. Ztg.” Pietruch w dwu pierwszych powstaniach udziału nie brał, a podczas trzeciego, jako 25-letni młodzieniec, pomaszerował z powstańcami i wrócił po trzech dniach do domu. W Gliwicach, gdzie, jak mu zarzucali hitlerowcy, miał denuncjować żołnierzy niemieckich, wogóle nigdy nie był.

Niemcy na manewrach



Niemiecka Reichswehra, odbywa manewry na Śląsku. Na zdjęciu placówka obserwacyjna.

Radio warszawskie

11.58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.40: Płyty.
17: Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonii warsz.
18: Odczyt „Przyrodnik na „Polonii”.
16.20: Muzyka lekka i taneczna.
19.45: Bieżące wiadomości rolnicze.
20: Koncert popularny. 20.45: Feljton literacki: W. Steroszewskiego „Misa Ołczyzny”.
21: D. c. koncert.
22: Audycja filmowo-radiowa. 22.50: Muzyka taneczna.
JUTRO
11.58: Sygnał czasu i hejnał z Kra-

kowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.10: Płyty. 15.40: Program dla dzieci młodszych.
16.05: Płyty. 16.40: Skrzynka poczt. P. R.
17: Utwory J. Straussa w wyk. orkiestry.
18: Odczyt „Walter Scott”. 18.20: Muzyka lekka.
19.45: Skrzynka pocztowa rolnicza.
20: Audycja „Ostatnia Lwowska Katarzyna”. 20.35: Kwadrans literacki: „Wizyta u Wielopolskiego” P. Chojnowskiego. 20.50: Recital skrzypcowy W. Niemczyka.
22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

Figiel fotograficzny



Zabawne zdjęcie ze sceny fechtunku. Różnica odległości od obiektywu sprawia, że jedna z walczących pań wydaje się olbrzymką — druga karliczka.

WARSZAWSKIE MIGAWKI SĄDOWE

Pogromca teściowej

Teściowa! Słowo to przestało już oddawać być terminem familijnym — jest symbolem gniewu, zamieszania, fruujących talerzy i wogóle t. zw. Sodomy i Gomory domowej.

Nie też dziwne, że „teściowasymbol” tak poczesne miejsce zajmuje w komediach, skeczach kabaretowych i sprawach sądowych.

Pewien osobnik zapytany przez sędziego o poprzednią karalność, odpowiedział bez wahania:

— Nigdy nie byłem karany!
— Jaki! Przecież tu wyraźnie mam napisane — w roku 1922 miesiąc więzienia.

— To się nie liczy, bo to za teściowa. Żeby pan sędzia zobaczył tylko moją teściową, zmieniłby odrazu zapatrywanie. Poprostu prosi się, żeby ją walić.

Podobnego zdania był o swojej teściowej p. Konstanty Wasiak, ale metody postępowania miał nieco inne. Na wszelkie zaczepki z jej strony odpowiadał pogardliwym milczeniem.

A miał po temu ważne przyczyny. Mianowicie teściowa, pani Kunegunda Getko, u której wraz z młodszą siostrą zamieszkiwał, postanowiła pozbyć się córki i zięcia drogą prowokacji:

— Tak mu będę pyskowała, tak mu będę pod rękę laza, że musi mnie uderzyć. Potem zrobię sprawę o dymsię z mieszkania z powodu zamieszania spokoju bez zięcia — chwaliła się do sąsiadek.

Uprowadzony o tem p. Wasiak odpowiedział:

— Jędzem człowiekiem wychowałem i w taki sposób nigdy ręki nie podniosę na tę stare cholere. Chociażbym miał wszystkie zęby, co do sztuki

wybić teściowi,

teściowej nie rusze. I dzielny człowiek w chwilach szczególnej depresji moralnej, spowodowanej docinkami p. Kunegundy walił jej męża, człowieka niezwykle łagodnego, z którym pozatem żył w wielkiej przyjaźni.

Teść nie obrażał się nawet o to. Przykładał sobie kompres z wody Burowa „pod ceratka” i szedł z zięciem na wódkę.

— Wszystko to mało Kostek — mawiał po trzeciej kolejce. — Wal mnie morde w jak beben, za to, że się z tą szantrąpą ożeniłem.

Za pokutę to traktuje!

Pan Konstanty korzystał z pozwolenia, ale kiedy awantury stawały się coraz częstsze, a teść słabiał i mierznił mu w oczach, postanowił się wypróżnić.

W czasie nieobecności „mamusi” spakował cały dobytek, nie wylaczając kłatki z kanarkiem, portretni teściowej, nawet węgiel wybrał co do okruszyny z piwnicy, nawet gwoździe ze ścian powyjmował i wyprowadził się.

Łatwo wyobrazić sobie zdziwienie i rozpacz teściowej, kiedy przybyła do tak oczyszczonego mieszkania. Po chwili osłupienia pobiegła do komisariatu i oskarżyła zięcia o kradzież całego urządzenia mieszkania.

Pan Konstanty był jednak na tyle przeczny, że prócz mebli zabrał z sobą

także i teścia,

który w sądzie stwierdził, że wszystkie rzeczy stanowiły jego własność i że dał się dobrowolnie ukraść zięciowi wraz z nim. Na tej zasadzie zapadł wyrok uniewinniający.

W teatrze moskiewskim grają „Boże carja chrani”

Dziennikarz francuski, Leon Lubimoff opowiada na łamach „Candide” o niezwykłym wieczorze, spędzonym w jednym z teatrów moskiewskich.

Grano jakąś sztukę z czasów pierwszej rewolucji, w roku 1905. Nie była to sztuka rażąco propagandowa, jedna z tych, które niepodzielnie niemal opowiadały repertuar „czerwonych teatrów”. Na scenie, przed zdu-mionym widzem odżyły wszystkie postacie „ancien regime” w całej swej chwale i barwności.

Oczywiście, że i tu tendencja była aż nazbyt przejrzysta. „Dawni” ludzie bromili ideę martwej, niesprawiedliwej, placówki zgóry straconej, podczas gdy rewolucjoniści szli na śmierć „dla dobra ludzkości”. Ale tendencja nie była przejawiona, nie rzucano w oczy natrętnie, nie krzyczała głośno: śmierć burżuazjom!

Jedną ze scen przedstawiała bankiet oficerski. Oficerowie w świetnych mundurach, najpiękniejszych jakie znała przedwojenna Europa. Wielki książe wychyla kielich za zdrowie cara, wszyscy stoją na baczność. I w tej chwili stało się coś nieprawdopodobnego, coś, co wydało się echem jakiegoś zapomnianego, dawno zamarłego świata.

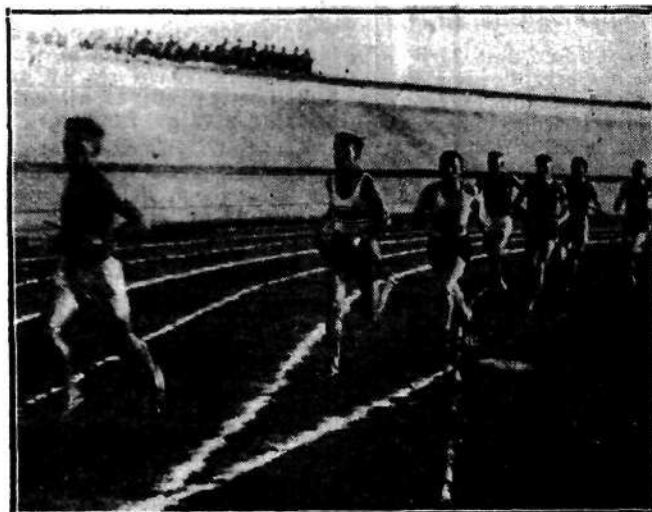
W tym teatrze czerwonej Moskwy, przed tym tłumem „obywateli” sowieckich, rozległy się nagle potężne, niemal liturgiczne dźwięki hymnu cesarskiego.

Chór na scenie śpiewał święte słowa dawnej Rosji, a olbrzymia orkiestra, złożona z pięćdziesięciu osób grała z przejęciem i w skupieniu. Słuchając tego hymnu, śpiewanego już tylko — jak się zda wało — półgłosem w skromnych restauracjach paryskich, gdzie zbierają się emigranci rosyjscy, piszący doznał dziwnego uczucia. Obejrzał się, aby sprawdzić, jaki wpływ hymn ten, tak bardzo — jak sądził — znenawidzony, bo przypominający czasy ucisku carskiego i niewoli, wywrze na słuchaczy. Wiedział dobrze, że żaden emigrant nie słuchałby spokojnie „Internacjonatu”.

Tu jednak działo się coś dziwnego. Twarze słuchaczy nie zdradzały żadnego wzruszenia. Ani nienawiści, ani radości. Były jak gładka, niezapisana tablica, kamienna, spokojna i bez wyrazu.

I wówczas przybysz z zachodu zrozumiał, że Rosja umarła. Nietylko ta Rosja dawna, carska, ale i nowa, sowiecka, czerwona. Umarła, bo zabito w niej duszę. Nie była już zdolna odczuwać nawet nienawiści...

Bieg o mistrzostwo Polski



Fragment biegu o mistrzostwo Polski na dystansie 3.000 mtr. z przeszkodami, wygranego przez Adamczyka.

Co wróża gwiazdy na dzień 20 września?



szukania zarobku i pracy, starania się o posadę, a także i w stosunkach z przełożonymi i osobami wyżej postawionymi.

Jest to dobry czas dla wszelkich nowych poczyną, czynienia poszukiwań, dla spekulacji, a także i zabiegów, mających na celu poprawę zdrowia.

Później, koło godz. 11-ej da się odczuć działanie dodatnich wpływów astralających i harmonizujących, co przejawia się w dążeniu do zgody i porozumienia, a także może nam przynieść powodzenie we współpracy, zwłaszcza

z osobami starymi. Jest to odpowiednia pora do załatwiania wszelkich spraw, mających trwać długo, związanych z ziemią i jej plodami, rolnictwem, kopalniami, garbarstwem i nieruchomością wogóle, a także do rozpoczęcia poważnych studiów, konstrukcyj, budownictwa, i przejmowania na siebie odpowiedzialności.

Godziny obładowe przyniosą nam spoutowanie się aktywności i przedsięwzięcia, co zamaczy się silnie około godz. 14-ej. W okresie późniejszym możemy osiągnąć dobre rezultaty w stosunkach z wojskowymi, mechanikami, inżynierami i w sprawach, dotyczących sportu, medycyny, maszyn i dużych zwierząt.

Wieczór zapowiada się również dodatnio, przynosząc większą ruchliwość umysłową i towarzyską.

Franciszek ŻWIRKO

MOJE WSPOMNIENIA

z międzynarodowego turnieju lotniczego (Prawa przedruku zastrzeżone).

W WIECZNYM MIĘSCIE.

Wyszukiwanie drogi na trasie Warszawa—Kraków nie należy do łatwych zadań. Teren jest trudny, poplątany, pagórkowaty i orjentować się w nim jest bardzo ciężko.

Dla nas, polskich pilotów, nie przedstawiał on specjalnych trudności — bardziej znane szlaki lotnicze w Polsce, między większymi miastami, możemy przelatywać jak to się mówi, z zamkniętymi oczyma. Ale dla cudzoziemców był to twarde orzech do zgryzienia.

To też ułatwiali sobie przelot w ten sposób, że trzymali się polskich maszyn. Nie potrzebowali wówczas nawet patrzeć na mapę. Polscy piloci napewno najkrótszą i najdogodniejszą drogą doprowadzili ich do celu.

Już nad Okęcem zauważyłem, że jeden z Włochów, wystartowawszy zaraz za mną, upatrzył sobie nas za przewodnika. Chociaż miał ścisłą maszynę, leciał tuż za R. W. D. na tej samej szybkości co my, trzymając się nieco z boku. Eskortował nas tak do samego Krakowa. Dopiero, gdy na horyzoncie strzeliły wieże kościoła Marjańskiego i Wawelu, dodał gazu i przypilkowawszy pod nami wylądował pierwszy.

W Krakowie nie zatrzymywaliśmy się długo. Ot, byle nabrać benzyny do zbiorników i przegrzeć coś na drogę.

Następem miastem, w którym musieliśmy lądować, była Praga. Tu jeszcze krócej zabawieliśmy. Niestety, kierownictwo tamtejszego lotnictwa nie mogło dać sobie jakoś rady z publicznością. Wiele obcych osób kłębiło się pomiędzy samolotami, dotykało ich, zaglądało do środka.

— Zabierajmy się stąd jak najprędzej — szepnął mi do ucha Wigura.

Nie miałem nic przeciwko temu, to też po załatwieniu koniecznych formalności zająłem miejsce w maszynie. Tymczasem Staś pobiegł z książką lotu do komisji sportowej, gdzie mu przyłożono stempel i wpisano godzinę odlotu.

Po chwili siedział już obok mnie w maszynie.

— Jazda! — zawołał.

Dałem gaz i wkrótce Praga została za nami. Leciałem znów z wiatrem, popychającym mnie wprzód, wprost do Brna.

Wylądowawszy tam, poprosiłem o białetyny meteorologiczne. Prognozy były nienadzwyczajne.

— Zaczekamy trochę aż się rozpogodzi — rzekłem do Karpńskiego — i tak nie mamy się czego śpieszyć.

Postanowiliśmy już zgóry, że przenocujemy w Wiedniu. I tak byliśmy już porządnie zmęczeni. Z Berlina do Wiednia było około 1.400 km., a cały etap, na przebycie którego przeznaczono 2 dni, wynosił blisko 2.500 km. Z Wiednia do Rzymu pozostawało więc nam około 1.100 km. Zresztą w Wiedniu, na lotnisku Aspern, znajduje się obsługa Polskich Linij Lotniczych „Lot” i tam mogliśmy dostać wszystkiego, czego nam było potrzeba.

Trzymaliśmy się z Karpńskim razem. Nie-

liśmy bowiem jednakowe maszyny. „Pezetele” natomiast, również trzymając się razem, odłączyły się od nas i dnia tego doleciały aż do Zagrzebia, gdzie nocowały.

Najbardziej parł naprzód Colombo, któremu wciąż na pięty następował dwaj Niemcy: Seidemann i Marienfeld. Colombo chciał za wszelką cenę dotrzeć pierwszy do Rzymu. Nie pojmując, dlaczego Włosi uważali sobie to za punkt honoru. Przecież nie najszczybszy przelot trasy był punktowany, a przelot w jak najlepszym czasie. Tak czy owak społeczeństwo włoskie chciało zobaczyć na lotnisku rzymskim barwy włoskie jako pierwsze.

To też już pierwszego dnia Colombo dotarł do Rimini, skąd od Rzymu dzieliło go tylko 229 km. Ale w ślad za nim lecieli Seidemann i Marienfeld.

I wyprzedzili go. Colombo lądował na rzymskim lotnisku Littorio dopiero jako trzeci, tuż za Marienfeldem, a w 8 minut po Seidemannie.

W Brnie czekaliśmy aż do godziny szóstej. Niebo się trochę przetarło i wreszcie zdecydowaliśmy się lecieć.

W Wiedniu lądowaliśmy tuż przed siódmą. Już w tym pierwszym dniu rajdu zdarzyło się kilka wypadków. Więc zwycięzca poprzedniego „Challenge’u”, pilot niemiecki Morzik przy lądowaniu w Brnie nadłamał podwozie i musiał tam przenocować celem przeprowadzenia niezbędnej naprawy. Nadomiar regulamin przewidywał, iż w nocy żadnych napraw przeprowadzać nie można. O ósmej plombowano hangar, w którym nocowały maszyny i nikt już nie miał do niego dostępu.

Morzik zdołał w dość szybkim czasie naprawić uszkodzenie, bo już następnego dnia o godzinie 6 m. 38 lądował w Wiedniu.

Ponadto omal nie uległ śmiertelnemu wypadkowi, jeden ze Szwajcarów, kpt. Straumann, w drodze z Brna do Wiednia.

W odległości około 10 kfm. od Wiednia spostrzegł, że skrzydło samolotu zaczyna wibrować, tak jakby miało się za chwilę urwać.

— Skacz! — zawołał do mechanika.

Mechanik spełnił rozkaz, spadochron otworzył się i skoczek wylądował szczęśliwie.

Straumann natomiast nie mógł wyskoczyć, gdyż pasy spadochronu zaczepiły mu się o siedzenie.

Zauważył jednak, że przy zredukowanych obrotach silnika, wibracja skrzydeł maleje. Nie tracąc głowy, szczęśliwie wylądował.

Powodem tego uszkodzenia płatowca w locie, było nadmierne osłabienie jego konstrukcji, spowodowane koniecznością zachowania przepisowej wagi.

Te rzeczy mściły się w rajdzie na konstruktorach. To spowodowało wycofanie się z rajdu Włochów i to samo pociągnęło za sobą niedopuszczenie do zawodów niemieckich Messerschmittów.

Wreszcie jeszcze w Polsce wylądował wskutek defektu silnika niemiecki Heinkel, pilotowany przez Jürgela. Zawodnik ten wycofał się z konkursu.

Następnego dnia wystartowawszy rano z Wiednia, dotarliśmy przez Zagrzeb, Vizenę i Rimini do Rzymu.

O godzinie w pół do drugiej byliśmy już w Wiecznym Mieście.

Wszyscy na strzelnicę Zw. Strzeleckiego

W związku z organizowaniem w czasie od 25 września do 2 października b. r. tygodniem propagandy „Obrony Narodowej” — powiatowa komenda Zw. Strzeleckiego w Białymstoku poleca jak wiadomo — przeprowadzić propagandowe strzelanie pod nazwą „Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny”. Zgodnie z odnośnym rozkazem komendy powiatowej strzelanie odbędzie się z karabinów małokalibrowych: szkolnego E. S. 8 i produkcji krajowej E. K. 8; amunicja długa, odległość 50 mtr. postawa leżąca, tarcza A 50 x 20 cm., zwana w dniu tym „Tarcza Obrony Narodowej”. Koszt amunicji i tarcz opłacają strzelający. Kto strzela własną amunicją — opłaca tylko tarczę.

Wyniki strzelań zapisywać należy dokładnie z wymienieniem wszystkich zawodników, z podaniem wieku i zawodu wzgl. stanowiska, wykorzystując przytem wzór protokołu na odznakę strzelecką. Wyniki te nadesłać komendzie powiatowej Białystok w nieprzekraczalnym terminie do dnia 7 października b. r.

Skierowany do wszystkich Związków Strzeleckich rozkaz głosi, iż dolożyć należy wszelkich starań i rozwinąć tak propagandę, by w strzelaniu wzięła udział jaknajwiększa liczba ludności, bez różnicy wieku, płci, wyznania i narodowości z przedstawicielami inteligencji i władz na czele. Członkowie Związku Strzeleckiego winni

Z Polskiego Cz. Krzyża

W czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża, na którym m. in. omówiona zostanie sprawa uruchomienia VIII kursu siostr pogotowia sanitarnego.

Zmiany w rozkładzie jazdy autobusów komunikacji miejskiej

Z dniem dzisiejszym autobusy komunikacji miejskiej P. Z. Inż. linii „D” kursować będą od wzięcia do cmentarza rzymsko-katolickiego. Odjazd z krańcowych przystanków o 20 min., a więc: 7 rano, 7.20, 7.40, 8, 8.20, 8.40, 9 i t. d. Na Rynku Kościuszki wozy, idące w obu kierunkach, mijają się również co 20 min., a więc: 7.10, 7.30, 7.50, 8.10, 8.30, 8.50, 9.10 i t. d.

Jeśli chodzi o komunikację autobusową z koszarami 10 pułku — odjazd wozów z Rynku Kościuszki w tym kierunku następuje o godz. 6.45, 13.40, 18 i 22.35; Odjazd z przystanku przy koszarach 10 p. ul. o godz. 7.20, 14, 18.20 i 23.

Pozatem dodać należy, że autobusy linii „B” kursować będą tylko do remizy, nie jak dotychczas do boiska w Zwierzyńcu.

„Z powodu kryzysa” każdego można płacić tyle, ile może

Ogólna sensacja w dzielnicy nalewkowskiej w Warszawie budzi reklama pewnego żydowskiego fryzjera z ulicy Franciszkańskiej. Fryzjer ten na wszystkie zabiegi cyrulika nie wyznaczył żadnych cen, wywieszając natomiast w oknie wystawowym dużych rozmiarów napis następującej treści: „Z powodu kryzysa — każdego można płacić tyle, ile może”.

Oryginalna ta zamienna dla dzisiejszych czasów reklama wywołała skutek. Oto ranoza pomysłowego fryzjera od wczesnego rana do późnego wieczoru jest dosłownie oblegana. Fryzjer zarabia mało, ma duży obrót, i w rezultacie dochody jego są naogół znacznie większe — niż u innych. W następstwie tej kryzysowej reklamy, sprzycając wcale nie odczuwa kryzysu.

W Białymstoku niema tak pomyslowych reklam, tem niemniej większość fryzjerów stosuje podobną taktykę. Przy okazji — aby było taniej, aby dochód był większy — tamie się przepisy o czasie pracy w niedziele i święta, zatrudnia się nadmierną ilość młodocianych. W związku z tem zarząd Zw. Pracowników Fryzjerskich w Białymstoku zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o zesłanie konferencji z udziałem przedstawicieli cechów chrześcijańskiego i żydowskiego w sprawie uregulowania stosunków pracy i płacy, w zakładach

brać udział w strzelaniu bezwzględnie wszyscy. By umożliwić strzelanie w większej ilości osób, można rozpocząć strzelanie już 1-go a kończyć 3-go października b. r. Przyczem należy urządzić strzelnicę w miejscach dostępnych, oczywiście przy należytem zapewnieniu bezpieczeństwa i wcześniej zapatrzyć się w tarcze i amunicję.

Rozkaz nadmienia, że w tym wypadku komenda nie uznaje żadnych tłumaczeń, jak brak czasu, brak broni, brak amunicji i t. p. Będzie to tylko brak chęci i poczucia obowiązku względem Ojczyzny, a członek Związku Strzeleckiego, którego nazwiska nie będzie w wykazie strzelających wyda samą smutną opinię o sobie.

Przeszło 300 procent zysku ciągnie z ludności elektrownia warszawska

Magistrat stołeczny żąda obniżenia ceny prądu do 24 gr.

Jak już pisaliśmy, powołana przez ministerstwo przemysłu i handlu komisja rozjemcza, mająca rozpatrzyć postulaty magistratu m. st. Warszawy i ludności w sprawie niższej ceny prądu elektrycznego w stolicy, już na pierwszym swem posiedzeniu zażądała od elektrowni warszawskiej przedstawienia materiałów, niezbędnych do ustalenia taryfy, jaka powinna być zastosowana w stolicy. Wyznaczony został na termin 10-dniowy. Równocześnie komisja uznała, że magistrat jeszcze przed złożeniem materiałów przez elektrownię powinien przedstawić konkretny wniosek, oparty na danych, jakimi zarząd miasta już dysponuje.

Przedstawiciele magistratu warszawskiego w komisji rozjemczej wniosek taki opracowali i przedłożyli komisji. Został on opracowany na podstawie posiadanych danych o kosztach własnych elektrowni warszawskiej. Domaga się on redukcji ceny prądu za kilowatogodzinę z 73 gr. do 24 gr.

Magistrat wychodzi z założenia, że jeśli cena własna prądu elektrowni, jak obliczono, wynosi 18 gr. za kw./godz. to

elektrowni powinien wystarczyć godziwy zarobek w wysokości 20%.

W tym samym stosunku winien być obniżony prąd dla celów przemysłowych (do motorów), oraz dostarczany na potrzeby miasta.

Walne zebranie Zw. Straży Pożarnych

W sali B.O.S.O. odbyło się walne zebranie Zw. Straży Pożarnych okręgu białostockiego. W zastępstwie nieobecnego prezesa, d-ra Siemaszki, przewodniczył p. J. Markus. Na jego wniosek uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do p. Prezydenta Rzplitej, p. Marsz. Piłsudskiego i p. Wojewody Kościłkowskiego.

Wytyczanie granicy polsko-łotewskiej

Na pograniczu polsko-łotewskim bawi specjalna komisja, która zajmie się wytyczaniem granicy. Prace komisji potrwać około 2 tygodni.

Znow strajk lonkietników

Onegdaj odbyło się zebranie lonkietników i tkaczy. Z uwagi na niedotrzymanie przez fabrykantów umowy, traktującej o podwyżce płac o 5 groszy od 1000 rzutów — postanowiono przystąpić do strajku.

Wczoraj zrana część lonkietników porzuciła prace.

Odżywianie młodzieży szkolnej

Dokładne badania wykazały, że prawie 70% dzieci szkolnych nie ma rano czasu na spożycie w spokoju śniadania. Przytem do nikogo w takim stopniu jak dzieci, nie odnosi się zasada, że śniadanie stanowi podstawę ich odżywiania i decyduje o samopoczuciu przez cały dzień. Posiłek wieczorny natomiast nie powinien być zbyt obfity, zwłaszcza jeśli dzieci spożywają go tuż przed pójściem spać. Tymczasem zaś dostają dzieci najczęściej wieczorem bardzo ob-

fitną kolację, a rano idą prawie naczczo do szkoły. Stąd powstaje później konieczność drugiego śniadania, które znowu niszczy apetyt do obiadu. Czy można się więc dziwić, że większość dzieci jest drażliwa i nerwowa?

Z kół rodzicielskich otrzymujemy cały szereg listów, traktujących o doświadczeniach przy odżywianiu Ovomaltyną. Szybko się ją przyrządza i szybko spożywa, przyswajają ją organizm łatwo i całkowicie, i w rzeczywistości Ovomaltyna odżywia, co widać najlepiej w tem, że znika potrzeba drugiego śniadania, do obiadu zaś zasiadają dzieci z doskonałym apetytem.

Oszust białostocki na bruku warszawskim

W pierwszym rzędzie chodzi o położenie kresu owemu łamaniu przepisów o czasie pracy w niedziele i święta oraz zatrudnianiu nadmiernej ilości młodocian. Konferencja ta odbędzie się w środę, dn. 21 bm.

Unieszkodliwienie „dostawcy cukru”

Jak donoszą z Warszawy, policja tamtejsza zaareztowała wskutek kilku skarg Chaima Sieriebriego z Białegostoku (nigdzie w Warszawie niezameldowanego), podającego się również za Moszka Roscawajga lub Moszka Rozenowajga, pod zarzutem dokonania oszukiwanych machinacji z dostawą cukru bezpośrednio z kilku cukrowni, których przedstawicielem się mianował.

Sieriebriany przyjmował zadatki na dostawę towaru i wnet potem ulatniał się.

Jeden z poszkodowanych kupców warszawskich Dawid Graftman (Graniczna 7), który wręczył oszustowi 850 zł. tytułem zaletki na zakupiony cukier, po kilkudniowych poszukiwaniach zauważył „dostawcę cukru” na ulicy i oddał go w ręce władz policyjnych.

Sieriebriany vel Roscawajg vel Rozenowajg siedzi pod kluczem. Dalsze śledztwo w toku.

8 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał wczoraj sprawę morderstwa wsi Miklaszewo, pow. wołkowskiego 21-letniego Aleksandra Trusiewicza i mieszkańca os. Narewka w pow. białskim 28-letniego Józefa Szmerlinga, oskarżonych o to, że w dniu 24.X ub. r. w osadzie Narewka, działając wspólnie w zamiarze pozbawienia życia Paw-

ła Olichwera, zadali mu narzędziem w kształcie noża bardzo ciężkie uszkodzenie ciała — w postaci rany klutej prawego płuca. Rana ta spowodowała śmierć.

Sąd w składzie: przewodniczący — wiceprezes Moszyński, sędziowie — wolanci: Nowosielski i Dąbrowski, skazał Aleksandra Trusiewicza na 8 lat

ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw publicznych, obywatelskich i honorowych na okres 5-ju lat. Józefa Szmerlinga uniewinniono.

Powiesił się na strychu

Na strychu domu Nr. 15 przy ul. 11 Listopada w Starosielcach powiesił się w niedzielę w południe 46-letni Jan Daniłowicz, murarz. Samobójcę odcięto ze sznura i wezwano lekarza rejonowego, dr. Rujkiewiczza. Wszelkie środki ratownicze — niestety — zawiodły; samobójcy nie udało się przywrócić do przytomności.

Jak opowiadają sąsiedzi — w krytycznym dniu Daniłowicz był pijany.

Zwłoki wydano rodzinie. Samobójstwo wywarło na mieszkańcach Starosielc duże wrażenie.

W asyście policji

Dokonywujących po północy w związku z opłatami na rzecz bezrobotnych — lustracji lokali restauracyjnych kontrolerów magistratu spytają niekiedy przykrości. Aby tego uniknąć — kontrolerom dodawana będzie asysta policyjna.

Przeszło trzysta procent — to naprawdę „godziwy zarobek”. Przy takiej stopie w stosunkach kredytowych idzie się do kryminalu za lichwę. I jakże tu potrafiłkować poważnie owe żale, a m. in. i ubolewanie „Kurjera Porannego”, że strajk w Białymstoku „stanowczo przekreśla przypuszczenie”, że „praca w elektrowniach odbywać się będzie nadal normalnie”.

Biedny, „uciemiony” kapitał, może widocznie pracować „normalnie” przy 300 procentach zysku, a jeśli ma mniej — to już jest bardzo źle; skarży się i wzdycha.

Ostrożnie z podpisywaniem weksli!

Nie mogąc w parę uiszczyć mieszkańcowi Siemiatycz, Berko Kapłanowi, długu w wysokości 100 zł., włościanin, Józef Kosiński, zgodził się na wystawienie weksla na tę sumę. Podpisując niewypelniony blankiet wekslowy, nie zauważył, że jest to blankiet 500-złotowy.

Zdziwił się, gdy Kapłan za-

żądał kwoty 500 zł., a kiedy oszust skierował sprawę do komornika — Kosiński złożył na niego skargę u prokuratora.

Białostocki sąd okręgowy rozpatrywał tę skargę na swej ostatniej sesji. Wyjazdowej w Siemiatyczach. Oszusta skazano na 2 lata więzienia i polecono aresztować go na sali sądowej.

Specjaliści od kradzieży rowerów pod kluczem

Zatrzymani zostali: Kalisz Jan (Antoniuk Fabryczny Nr. 26) i Wierzbowski Czesław (Szosa Żółtkowska 23), którzy dokonali następujących kradzieży rowerów:

- 1) w kwietniu r. b. przed gmachem urzędu pocztowego (Kościelna 10) na szkodę Bartkiewicza Albina, wartości 350 zł.;
- 2) w maju r. b. z podwórza warsztatów samochodowych (Krakowska 3) na szkodę Zdanowicza Czesława, wartości

300 zł.;
- 3) w 1931 r. z korytarza domu Nr. 25 przy ul. Sienkiewicza na szkodę Kozłowski Włocław, wartości 350 zł.;
- 4) w kwietniu 1930 r. z przed gmachu urzędu pocztowego (Kościelna 10) na szkodę Bartkiewicza Albina, wartości 350 zł.;
- 5) rower niewiadomego właściciela, który został skradziony w 1931 r. z przed gmachu urzędu pocztowego.

Rowery, za wyjątkiem ostatniego, zostały wrócone poszkodowanym. Kalisz i Wierzbowski zostali przekazani do dyspozycji sądu grodzkiego.

ZE SPORTU.

Piłka nożna.

Niedzielne mecze piłki nożnej o mistrzostwo Ligi dały wyniki następujące: Polonia (Warszawa) — Czarni (Lwów) 1:1 (0:1), Legia (Warszawa) — Garbarnia (Kraków) 2:0 (2:0), Wisła — Ruch 0:5, Warta (Poznań) — Ł. K. S. (Łódź) 5:3, Cracovia — Pogoń 1:1.

Mecze o wejście do Ligi: Ł. T. S. G. (Łódź) — Legia (Poznań) 3:2, Polonia (Przemyśl) — Hasmona (Równe) 2:1, Gwiazda (Warszawa) — Polonia (Bydgoszcz) 2:1, Warta (Zawiercie) — Podgórze (Kraków) 2:2.

Mecz 1 p.p. Leg. (Wilno) — 76 p.p. (Grodno) zakończył się zwycięstwem 1 p. p. Leg. 2:0. W ten sposób Wilno zdobyło mistrzostwo swej grupy i wchodzi do półfinału. Mecz obfitował w szereg emocjonujących momentów. Do przerwy gro-

dnianie stawili nadzwyczaj silny opór i w żaden sposób Wilno nie mogło było zdobyć prowadzenia. Nadzwyczaj dużo roboty miał bramkarz Rogow, który wylapywał nieraz już takim beznadziejnie piłki, nic też dziwnego, że, mimo przegranej meczu, publiczność grodzieńska zniosła Rogowa z boiska na ramionach.

Sukces Wieczorka.

Lekkoatleta wileński, Jan Wieczorek, uzyskał w skoku w dal 7,03 mtr. Jest to bardzo dobry wynik, stawiający Wieczorka w rzędzie czołowych zawodników Polski.

Mecz bokserski Polska: Włochy

Mecz bokserski w Poznaniu między Polską a Italią zakończył się ogromnym skandalem. Sędzia ringowy Niemiec skrzywdził w wyraźny sposób sport polski, przyznając zwycięstwo w wadze muszej Włochowi, jak również ogłaszając spotkanie Polusa z Sergiem za nierozstrzygnięte.

Wynik 8:8 rzeczywiście brzmieć powinien 12:4, a w najgorszym wypadku 11:5 dla Polski.

Sprostowanie

W tytule wczorajszej odpowiedzi „Kurjerowi Porannemu” zaszła omyłka czereska. Tytuł ten powinien brzmieć: „W odpowiedzi „Kurjerowi Porannemu” i „pewnym kołom fachowym”.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przejmuje rano i popołudniu od 4-ty do 7-ty ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-46

Widowiska

APOLLO 6³⁰, 8³⁰, 10¹⁵
MOSKWA BEZ MASKI
Dramat krwi, namiętności i cierpienia

„MODERN” 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵
CZŁOWIEK KTÓREGO ZABIŁEM
Film o którym mówi cały świat — Ponadto — Dzielnik tygodnik „PARAMOUNT”

Kino „POLONJA”
Pocz.: 7, 8⁴⁵ i 10³⁰ wiecz.
KROLOWA HUZAROW
Sampański film dźwiękowy

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby, skórne, weneryczne, płciowe (niemiec)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17.
(dawnej Lipowa) Tel. 6-6.
od godz. 10 do 1-ty i od 4-ty do 6-ty wiecz.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skrone
Przyjmuje od godz. 9-1-ty i od 4-7-ty
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 5 Telefon. 9-51.

Ogłoszenia drobne
Na skrzypkach
Indywidualne warunki dla organizatorów, zastępców losowych ofiarze solidna firma „Polska” Lwów Łożnickiego 6.
Zgubiono dowód osobisty wydany przez Magistrat białostocki na imię Lewina Zelenkai zam. Białystok, Pus- ta 5.
Ignacy Lippel w Hajnowce zagubil „Browning” kal. 6.35 Nr. 426281.

EGZYST. w POLSCE blisko 100 lat firma herbaciana
KRAJOWA HURTOWNIA HERBATY
dawniej T-wo M. SZUMILIN, Sp. Rnc. w Warszawie Miodowa 25
poleca swoje paczkowane mieszanki, wyróżniające się dobrym smakiem, naturalnym (nie sztucznym) aromatem i dużą wydajnością
Wybitnie dobry smak posiada gatunek Nr. 12 w fiol. rylkiesie
Oprócz paczkowych herbat posiadamy wielki wybór oryginalnych herbat w skrzynkach
UWAGA! Pełną gwarancję dobroci daje jedynie herbata znanych firm, paczkowana po 400, 200, 100, 50, 25 gram.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5 (Stiany Rynek) tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, sercowe, dzieci porady dla matek karmiących, akuszeria, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i ucha. Oraz gabinet dentystryczny, Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenzach lecznicow. Dojazd autobusem D.